

Atak na milicjantów w Biszkeku

4 stycznia w Biszkeku zastrzelonych zostało trzech milicjantów, za czym stała – zdaniem kirgiskich służb specjalnych – grupa ekstremistów islamskich. W Kirgistanie w ciągu ostatnich miesięcy wyraźnie wzrasta przestępczość o charakterze zbrojnym (m.in. starcia z milicją, podkładanie ładunków wybuchowych). Jest to kolejne (obok problemów politycznych, gospodarczych i społecznych) wyzwanie, z jakim mierzyć się musi powołany 20 grudnia rząd. Słabość kirgiskich instytucji państwowych, w tym organów siłowych, sprawia jednak, że szanse szybkiego rozwiązania problemu są niewielkie.

Wedle informacji władz, sprawcy ataku byli członkami zbrojnej grupy islamistów o szerokich powiązaniach międzynarodowych (m.in. w Kazachstanie), odpowiedzialnej także za próbę zamachu na siedzibę służb specjalnych w Biszkeku w końcu grudnia 2010 roku oraz wybuch przed Pałacem Sportu w listopadzie. Trzech członków grupy miało ponieść śmierć w trakcie operacji specjalnej pod Biszkekiem 5 stycznia.

Odpowiedzialność ekstremistów islamskich za ostatnie akty przemocy w Kirgistanie nie jest wykluczona. Chaos utrzymujący się w kraju od kwietnia 2010 sprzyja przenikaniu i umacnianiu się tego typu grup. Jednocześnie jednak obarczanie winą terrorystów islamskich jest w Azji Centralnej częstym sposobem wyjaśnienia wszelkich przestępstw o charakterze zbrojnym (w tym porachunków przestępczych, zabójstw na zlecenie, walk o władzę itd.). Dotyczy to także Kirgistanu, którego służby specjalne są, jak otwarcie przyznał premier Ałmaz Atambajew, na „najniższym poziomie spośród wszystkich krajów b. ZSRR”. Niezależnie od tła ataku potwierdza on, że sytuacja w kraju wciąż nie jest stabilna. <MMat>